

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

OZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego” przy placu Halickim i Agencja A. Piątkowskiego...

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Lwów 24. października.

W ostatnich wiadomościach znajdują czytelnicy rezultat wyborów z miast, dokonany dnia wczorajszego w jedenastu okręgach. Pomijamy już wszelkie uwagi z powodu tego, że demoralizująca walka ludności chrześcijańskiej z żydowską w 6 okręgach wywołana została najniepotrzebniej przez zarozumiałą politykę pp. Smarzewskich...

Inna rzecz, czy klerykały stojurskie, doznawszy tak gorliwego poparcia ze strony żydów po wsiach — odpłaciły się im rzetelnie po miastach? Zdaje nam się — że nie, i że sojusz z klerykałami najczarniejszego rodzaju, okupiony hańbą żywiołu liberalnego, do którego należy znaczna część wykształconych obywateli żydowskiego wyznania, nie całkiem został dotrzymany, a nawet nie mógł być dotrzymany. Stojurcy wyzyskali żydów, a żydom nie stała skórka za wyprawę. Dotychczas było przysłowie tureckie, że tylko ormianin oszuka żyda. Tymczasem zachodzi teraz potrzeba zmiany tego przysłowia. Talent bizantyjski okazał się wyższym od sprytu ormiańskiego i żydowskiego, ale z bolesną szkodą dla postępu i cywilizacji, bo gdzie w walce politycznej występują do boju w całej pełni namiętności religijne, tam nie dobrego dla ludzkości nie wyrasta, bo namiętności te, to jakby Samum, płomiennym żarem wypalające wszelką vegetację. A w naszym biednym, już i tak potarganym społeczeństwie walka taka nie wiedzie do pokoju, lecz do większych jeszcze rozdziałów. Nauka złąd dla wszystkich nas. We wtorek w bożnicę lwowskiej jeden z izraelskich mówców, ubolewając nad sojuszem z klerykałami stojurskimi rzekł: „Oto macie tu receptę od p. Smarzewskiego na oświadczenie któreśmi centralnemu komitetowi lwowskiemu wręczyli jeszcze 16. czerwca, ofiarując nasze usługi agitacyjne za cenę kompromisu. Do dziś dnia nie otrzymaliśmy nigdy odpowiedzi. Być może, iż po tem co się stało, na drugi raz dostaniemy przynajmniej odpowiedź!”

To nauka dla naszych zarozumiałców i blagierów narodowych, którzy zapomnieli o ewangelicznej zasadzie: „Kto wiatr sieje, ten zbiera burzę!” A dla obywateli żydowskiego wyznania wynik wczorajszych wyborów niechaj będzie wskazówką, że nie świętne rezultaty osiągną za pomocą chajremów rabinackich. Droga do rezultatów wskazana: ścisły, rzetelny sojusz i wspólna praca ze stronnictwem postępowym w narodzie. Dla stronnictwa zaś postępowego w kraju znak, którego już teraz z oka spuszczać nie może, iż musi odtąd iść samo swoimi drogami własnymi i nie wdawać się w żadne kompromisy ze wstecznikami. Zdaje nam się, iż pojęcie „solidarności narodowej” wyswieciliśmy dostatecznie. Nadużyła go partja wsteczna do tego, aby skompromitować cały kraj. Niechże to będzie...

dzie poraz ostatni. Solidarność narodową przyjmamy za zasadę w tym znaczeniu, że nie my ze wstecznikami, ale oni z nami winni iść ręką w rękę, bo to jest wielka różnica, czy biali ma się solidarnie związać z czarnym, by wykonywać to, co czarny wprost lub ubocznie chce, — czy odwrotnie czarny będzie musiał robić to, czego biali żąda. Tylko w postępie — rozumie my solidarność; rozumiemy ją w pracy poczciwej, a nie w intrygach; rozumiemy ją w gorliwości obywatelskiej, w poczuciu obowiązków, ale nie w zasadzie naszych „konserwatystów”: nie nie robić! drzeć! spać! spuszczać się na wolę Bożą! — Gdyśmy pierwszy raz w czerwcu dali definicję solidarności narodowej, błaga narodowa okrzyknęła nas, że „zrywamy tę solidarność”. Dziś okazuje się jasno, że zerwanie takiej solidarności, jak ją pojmywali Smarzewscy, Krzczunowicze, Bałutowsy i t. p. było obowiązkiem, i byłoby zapobieganie wielkiej klęsce — nieobliczonej jeszcze szkodzie.

Brody, 21. października. O rezultacie przeprowadzonego w Brodach wyboru postępowych gmin z powiatu brodzkiego i kanionckiego do Rady państwa, który się odbył 17. b. m., donosić nie potrzebuję, gdyż ten z telegramu jest już wiadomy. Gdybyśmy zaś chcieli pisać o kolosalnych i do podłości posuniętych przy tej sposobności agitacjach ze strony stojurczych i moskalofilów, tobyśmy nie nowego nie doniósł, albowiem drogi, jakimi ci obrońcy i koryfuszowie ludu naszego, w celu obalamowania go, postępowali, są powszechnie znane; mam tu tylko na myśli podnieść tę okoliczność, która władzom szkolnym objętą być nie może, a ta jest: że wielu nauczycieli szkół ludowych służyło teraz wrogom naszym, to jest popom ruskim, za podłe narzędzie do agitacji i propagandy między ludem wiejskim w celu przeprowadzenia wyboru swego kandydata. Nie dziwiłbym się tej służbistości i uległości w podobnych wypadkach ze strony nauczycieli wiejskich, gdyż szkoły jak niegdyś stały pod konsystorzami, a ich egzystencja od księży tych była zawisła. Dzisiaj rzeczy zmieniły się na lepsze, władze szkolne okręgowe i krajowe są teraz postanowione, którym oni ulegają, jakże więc śmieli oni (nauczyciele) zaniedbywać swoje obowiązki i tracić czas na agitowaniu i w tym celu udawać się nawet do Brodów, gdzie pominiemy wybór się odbywał. Dąbrowski z Panasówki i Pawlik z Zagórza, obydwa nauczyciele ludowi, najzarliwiej pomiędzy chłoptwem agitowali, pijąc z nim w knajpach noc całą przed wyborami za pieniądze na ten cel oficie im dostarczone. Czy instytucja okręgowy Rad szkolnych jest zadaniem dostarczać księżom ruskim agitatorów, czy krajowi porządnym nauczycielom, którzyby swym obowiązkiem gorliwie się oddawali i za narzędzie do niecnego agitacji wrogom tegoż używać się nie dawali? Jeżeli drugi wypadek ma miejsce, o czym wątpić nie można, natenczas wyż wymienieni, za mieszanie się do nie swoich rzeczy, do służby odpowiedzialności pociągnięci być powinni. Nadmienię jeszcze, że byli i tacy, którzy za tutejszym c. k. starostą powiatowym, p. Mandyczewskim, agitowali, co mu kilkakrotnie głosów przeciw skaptowało. Komitet do przeprowadzenia wyboru kandydata narodowego zawiązany, najnieodolniej ze swego zadania się wywiązał, nie nie zdziałat i nie dziwnego, że tutejszy lud wiejski pomimo największego wstrętu do swoich księży ruskich, którzy go nielitościwie przy każdej sposobności obdzierają — w którejto sprawie większa część wyborców w Brodach po odbytem nabożeństwie w dniu wyboru postępowych, przed cerkwią zgromadzonych, śmiało wobec księży zgodnie głos podniosła — na ks. Krasickiego z obawy jedynie przed zemstą swych księży i przed kłatwą, którą go straszono, głosowała.

Złoczów 23. października. Dzień przed wyborami z gmin wiejskich zjechało się nie mało wyborców tak włościan, jak księży ruskich z żydami do Złoczowa, i obie partje, tak p. Tretera, jak ruska, wspólnie racząc się w restauracji, agitowały za swymi postami, że jako na uboczu stojący, ze zdziwieniem zauważałem, że izraelci tak wyborcy jak agitatorowie, trzymali z partją świętojurską, a widząc takiego pzychodnyka, jak obok stołu zwało z żydem rozmawiały, z ciekawości przystąpiłem do stołu, by usłyszeć i poznać sposób, w jaki ruski pzychodnyk może izraelitę na swą stronę skłonić, i o dziwo! usłyszałem argument nielada: „Wy żydy byłibyście z jarzma nowoty babilońskiej borsze „wyszły, gdyby nie Polaki, bo to ony was nie pustyli.” Po takim absurdum zrobiłem księdza uważnym na jego zapewne osłabiony stan umysłowy, kwalifikując go do domu warjatów.

W dzień wyboru udali się wyborcy w otoczeniu księży z diakami na nabożeństwo, a z tamtąd na plebania probostwa ruskiego, gdzie ksiądz Łucyk z Hodowa wystąpił z mową, i między innymi przytoczył dobitny argument chłopski w tych słowach: „Hospodary i prawowirny Rusyni! Nasz cisar ustanowiy „we Wiedniu taku wetyku politycznu mysku, z kotory po nynysznyj deń czerpały strawu pany, Nimci i żydy, nam Rusynam z toj myski niczego sia ne „distało, a nyi jest deń, bysmy Rusyny wybrały na „posta prawowirnoho Rusyna, by z toj myski inemem „naszym strawy zacerpnaw (po tych słowach prawowirny Rusyny zaczęli się obliżywać) — oteż hoł „sujta za Julianom Herowskim.”

Cała ta kalwaka w otoczeniu popów i diaków weszła do sali Rady powiatowej i tam przedstawił się włościanom kandydat p. H. Treter, w celu złożenia wyznania wiary politycznej, na co obecni ruscy księży pozwolili, lecz znalazł się i pomiędzy nimi wyrodek, długowłosego księdza Bohaczewskiego z Płuhowa, czystej krwi Moskal, który stanowiąc naprzeciw p. Tretera, patrzył się temuż z wrodzoną li faryzeuszom bezczelnością w oczy, swym jaszczurczym językiem na każde słowo odpowiadał: „aha! aha! aha!” nie dając się umygiogawo swoim kolegom, którzy bez zaprzeczenia zachowali się wobec agitacji zupełnie poważnie, jak duszpasterzom przynależnie.

Jak haniebną drogą w obalamowaniu włościan chwylił się przewodniczący świętojurskiej partji, niech posłuszny za dowód odezwa wydana z komitetu centralnego ruskiego do wyborców miejskich, a przy wyborach wiejskich prawie wszyscy żydzi z miasteczek głosowali z partją świętojurską, w czym się odznaczyli osobliwie żydki z Gologór. Propinator złoczowski Moszkowitz, liche indywiduum, w głos oświadczył, że już dawno czas, by się z Polakami porachować.

Wybory z miasta Złoczowa z Brodami poprzedziła również agitacja świętojurska pomiędzy przedmieszczanami, i tej misji podjął się ks. Bohaczewski z Płuhowa, Moskal rewny; udał się na przedmieścia, wywołał chłopów przedmieszczan z chat i na ulicy czytał tymże odezwe ruską komitetu centralnego ruskiego, wzywając włościan, by na Lacha nie głosowali, lecz na brata Hawryła Joachima; tłumaczył on przedmieszczanom, że Joachim Landau jest urzędnikiem przy Naj. panu.

Otóż jakich środków podtych chwytają się ten, którego zadaniem jest czuwać tak nad moralnością, jak wspólna miłością ludu; takie postępowanie można nazwać podłym i nikczemnym. Kandydatura Zborowskiego Ignacego otrzymała tu ze strony chrześcian na 380 głosów, 236 — reszta Landau. Nasi przedmieszczanie pomimo że w nocy dzięki z propinatorem Moszkowiczem po chatach chodzili, wodką i cygarami traktowali, nie dali się namówić na Landau, nie pomogli ani ruskie, ani żydowskie odezwy na domach porozlepiane, lecz stanowcze zaparcie się go wyrażała fotografia Szczutka, przyklepiona na oknie kuchni, wyobrażająca postać z pejzami na rękach ludu noszonego, który to obraz lud z ciekawością i oburzeniem oglądał.

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego.”

Z Lubelskiego 14. października. Niejednokrotnie zapewne zdarzało się wam od świętojuroców słyszeć liczne pochwały dla rządu moskiewskiego, za jego szczególną niby troskliwość około urzędzenia kilku szkół średnich dla unitów chełmskich, a mianowicie w Chełmie i w Białym. Co myśleć o tych szkołach do których wytworzenia przyczyniła się głównie nienawiść polityczna i których nauczycielami z wyjątkiem dwóch albo trzech są same wyrzutki społeczeństwa moskiewskiego i juro-galicyskiego, wiecie dobrze sami i nie potrzebuję wam o tam mówić szczegółowo. Pragnę wam tu dodać tylko kilka rysów dopełniających, zaczerpniętych z niedawno minionej przeszłości, które wam pokażą jedną stronę tych szkół oświatowych. Dla zeharakteryzowania tych szkół, dosyć mi będzie tu przytoczyć takich nauczycieli seminarjum chełmskiego, jak Cybek i Dobrjanskij, których żywoty i działalność z czasu pobytu ich w Chełmskiem podałem już był przed kilkoma miesiącami w waszym dzienniku, a które powinny być dać wam dokładne wyobrażenie o ogóle moskiewskich nauczycieli. We wszystkich zakładach naukowych chełmskich, a więc i w seminarjum duchownym nie idzie bynajmniej rządowi moskiewskiemu o nauczanie uczniów czegoś pożytecznego, ani też o wpojenie w nich jakich zasad moralnych. Przeciwnie, ponieważ głównym zadaniem tych zakładów naukowych jest: zeszechmatyzowanie unji i zmoskalenie Rusi, to dla dośięcia do tego celu idzie rządowi przedewszystkiem, o parady kościelno-carostawne, o tolerancje pomiędzy młodzieżą wszelkiego rodzaju zepsucia, o nauczanie języka moskiewskiego, a o traktowanie obojętne i powierzchowne wykładów naukowych przez nauczycieli, którzy są tak usposobieni, że gdyby nawet i chcieli nie są zdolni do lepszych wykładów. Jest to zresztą naturalnym następstwem niezliczonej liczby świąt, wakacyj i ciągłej prawie nieobecności któregoś z nauczycieli, którzy mając po kilka urzędów, a w dodatku zajęci po całych nocach grą w karty, pijatyką i t. p., albo nie przychodzą wcale na odczyty pod pozorem choroby, albo też przychodzą na nie niewyspani i roztagarnieni. Nigdy też i nigdzie zasada o niezbyt wielkiej gorliwości w takiej rozciągłości nie była zastosowana, jak przez moskiewskich nauczycieli w Chełmskiem. Zasada ta odpowiada zarówno interesowi zepsucia do gruntu nauczycieli, jak i interesowi rządu moskiewskiego, któremu pomiędzy innymi idzie także o pozowanie wobec tak zwanej Słowiańszczyzny.

Korzystają też z tej sposobności tak seminarzyści, jakoteż i uczniowie kursów pedagogicznych, którzy jako zrekrutowani w 3/4 części z włościan i kandydatów do domów poprawczych z całej Polski, a szczególnie z Wołynia i z Galicji, za przykładem swoich nauczycieli piją i halują po całych nocach, co dla nikogo nie jest tajemnicą. Mimo to jednak, nie było jeszcze wypadku, ażeby któregoś z uczniów odpowiednio ukarano, albo, ażeby kogo ze szkoły wydalono, gdyż naprzód zwierzchnicy i nauczyciele nie mają czasu zajmowania się takimi drobnostkami, a przeto jest wyraźne polecenie władz wyższych, „ażeby władza seminarjska nie ścieśniała swobody podwładnych sobie seminarzystów, którzy nie na umieliw się kierują, ażeby mieli być zamknięci”. — Aby wam dać miarę tej zbrodniczej tolerancji władz moskiewskich względem seminarzystów, przytoczę jeden z licznych jej przykładów, które się niemal codziennie u nas powtarzają. Podczas zimy r. z. jeden ze seminarzystów jurogalicyskich, co parę dni z seminarjum się wymykał i zwykle wracał do seminarjum pijany. Mimo tak niemoralnego życia, był zaledwie raz przez rektora naponniany. Nareszcie pewnego wieczora, wyszedłszy jak zwykle na miasto, tak dalece się upił, że nie mogąc trafić do seminarjum, zuzony snem, zasnął na ulicy pod drzwiami szynkowni i byłby tak przemocował, gdyby go nie zobaczył policjant, który

TAJEMNICZA INTRYGA

przez Emila Gaborinu przekład Włodzimierza Górskiego.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

XIV. Nie bardzo można było zawierzać wielkiemu gniewowi doktora Seignebo. Nawet wtedy, gdy się zdawało, że wychodził z siebie, mówił on tylko to, co chciał powiedzieć. Posiadał bowiem ową podziwu godną zdolność południowców, że mógł buchać płomiennem a wewnątrz być zimnym jak lawa lodowa. Ale na ten raz rzeczywiście wykrył on całą swą myśl.

A powiedział dość i przedstawił sytuację w świetle dość nowem, by dać do myślenia swym słuchaczom.

— Nawróciłbyś mnie pan, doktorze, rzekł do niego p. Folgat, gdybym dawniej nie był nawróconym.

— To pewna, dodał p. Chaudoré, że wystuchawszy doktora, fakt nie wydaje się już niemożliwym.

— Wszystko jest możliwe... szepnął filozoficznie sam p. Séneschal.

Tylko sam znakomity adwokat z Sauverterre pozostał niewzruszonym.

— Ja, powiedział, przypuszczałbym raczej godzinę szafu, aniżeli lata potwornej hipokryzji. Jakób mógł popełnić zbrodnię i być tylko szaleńcem; jeżeli zaś pani Claudieuse jest występną, w takim razie należałoby zropzczyć o ludzkości, nie wierzyć niczemu w świecie. Widziałam ją, moi panowie, pomiędzy mężem a dziećmi... takich czułych spojrzeń, jakimi ona ich obejmuje, nie można udawać.

— Nic mu nie poradzi!... przerwał p. Seignebo. A potem uderzając po ramieniu swego przyjaciela — gdyż p. Magloir był od wielu lat jego przyjacielem i nawet byli z sobą na ty — dodał: A! poznaję cię, szczególnego rodzaju adwokata, który z siebie sądził o innych nie wierzy w złe... O! nie protestuj, bo właśnie za to kochamy cię, uwielbiamy i dumni jesteśmy

widząc cię w szeregach republikanów... Ale przyznać trzeba, że nie jesteś człowiekiem, jakiegoby potrzeba dla rozpiętania takiej intrygi... W dwudziestym ósmym roku ożeniłeś się z młodą dziewczyną, którą ubóstwiałeś, miałeś nieszczęście stracić ją i odtąd, wierny jej wspomnieniu, żyłeś zdala od namiętności tak, że teraz nawet nie wiesz, czy ona istnieje... Szczęśliwy człowieku!... którego serce ma dwadzieścia lat i który, siwowlosy, wierzysz jeszcze uśmiechem i spojrzaniem kobiet!.

Wiele w tem było prawdy, ale są pewne prawdy, które nie zawsze miło słyszeć.

— Moja naiwność nie ma tu nic do rzeczy, rzekł p. Magloir. Ja twierdzę i utrzymuję, iż niepodobniostwem jest, ażeby po pięciu latach, będąc kochankiem kobiety, nie można było wykazać żadnych dowodów tego...

— Otóż, mylisz się, mistrzu! zawołał doktor i poprawiając złote swe okulary z miną, która w każdym innym razie wydałaby się komiczną, dodał: Kiedy kobieta postanowi sobie być ostrożną i niedowierzającą, to nie robi tego w połowie...

— Zresztą w oczy się rzuca, powiedział p. Folgat, że nigdy p. Claudieuse nie zdecydowałaby się na zbrodnię tak zuchwałą, gdyby nie była pewną, że po spaleniu listów, nie masz przeciw niej żadnych dowodów...

— Oto jest prawda!... zawołał p. Seignebo.

P. Magloir nie ukrywał swego zniecierpliwienia.

— Na nieszczęście, moi panowie, powiedział ośchłym tonem, nie od was zależy uniewinnienie lub skazanie pana Boiscoran. Przybyłem tu nie dlatego, by was przekonywać lub samemu dać się przekonać. Przybyłem by się naradzić z przyjaciółmi pana Boiscoran, jaką drogę obrać należy i ułożyć się co do podstaw obrony.

Sytuacja widocznie zawisła w tej chwili od pana Magloira. Wsparł się on o kominiek i gdy inni usiedli naprzeciw niego, tak zaczął:

— A najprzód przyjmuję twierdzenie pana Boiscoran. On jest niewinny. Był kochankiem pani Claudieuse, ale nie ma na to dowodów. Przypuściwszy to — co należy robić? Czy mam mu doradzić, by przywołał sędzię śledczego i wszystko mu opowiedział?

Nikt na razie nie odpowiedział. Dopiero po dłuższym milczeniu doktor Seignebo odezwał się:

— To byłoby ważnem...

— Bardzo ważnem, w samej rzeczy, potwierdził znakomity adwokat z Sauverterre. Z naszych wrażeń łatwo nam wnioskować o wrazeniach pana Galpina. Przedewszystkiem zażąda od dowodów, zeznania świadka, jakiegokolwiek wskazówki... A jak tylko Jakób mu odpowie, że nie może mu dać nic oprócz własnego słowa, p. Galpin powie mu, że kłamie...

— Może zgodzi się na śledztwo dodatkowe, rzekł p. Séneschal. Zapewnie zaważwałby panią Claudieuse.

P. Magloir głową potwierdził.

— Rozumie się że zaważwałby, powiedział. Ale co potem?... Czy hrabina przyzna się? Szaleństwem byłoby liczyć na to. Jeżeli jest winną, to jestto kobieta energii zanadto potężnej, by dała sobie wyrwać prawdę... A zatem zaprzeczy wszystkim, pysznie, wspaniale i w taki sposób, że nie pozostawi ani cienia wątpliwości.

— To najprawdopodobniejsze, mruknął doktor; ten budyu Galpina to nie tego głowa...

— Cóżby więc wynikło z takiego kroku? mówił dalej p. Magloir. Sprawa p. Boiscoran po tysiąc kroć pogorszyłaby się, ponieważ do okropności zbrodni jego dołączył się szkarada najnikczemniejszej i najpodlejszej potwarzy...

P. Folgat uważał więcej aniżeli inni.

— Nie mając dowodów, powiedział, zdaniem mojem, p. Boiscoran nie powinien żądać śledztwa dodatkowego. Nie ma zatem co myśleć o uniknięciu sądu... P. Boiscoran stawiony będzie przed trybunałem.

P. Chaudoré z rozpaczyliwym ruchem podniósł do góry ręce i zawołał:

— Ależ Dionizja umrze ze wstydu i bólu.

Uniesiony sytuacją p. Magloir mówił dalej:

— Jesteśmy zatem przed trybunałem w Sauverterre wobec właściwych urzędników, wobec przysięgłych miejscowych, nie zdolnych do nadużyć, jestem tego pewny, ale fatalnie dostępnych opinii, która od dawna już potępia pana Boiscoran... Posiedzenie otwarte, przydujący zapytanie oskarżonego... Czy powie on mu to samo co mnie powiedział: że będąc kochankiem pani Claudieuse poszedł do Valpinson zwrócić jej listy i odebrać swoje i że wszystkie zostały spalone?... Przypuściwszy, że powie... Natychmiast powstaje gwar oburzenia, wykrzykniki, przekle-

stwa i pogardy... Mniejsza o to! Uzbrojony władza dowolną prezydent zawiesza posiedzenie i posyła po hrabinę Claudieuse... Ponieważ my przypuszczamy, że ona jest winną, wierzymy zatem w jej piekielną energję — wszak tak?... Przewidziała ona co nastąpi i wyuczyła się swer roli... Zawezwana przybyła blada, w żalobie i szmer sympatycznego szacunku przyjmuje ją przy wejściu... Widzicie jej postawę, prawdę?... Prezydent wyjaśnia jej o co idzie, a ona nie rozumie, nie może zrozumieć takiej straszliwej potwarzy... A gdy zrozumiała!... Czy widzicie panowie ten dumny wzrok, którym przygnębia Jakóba i z jakiej wysokości odpowiada: „Gdy się nie udało zamordować męża, człowiek ten próbuje zhańbić żonę... Powierzam panom mój honor jako matki i żony, a sama nie będę odpowiadać na nikczemności tego niegodziwego potwarzy...”

— Ależ to galery!... zawołał p. Chaudoré, to rzęszowanie!...

— W każdym razie byłoby to maksimum, odrzekł adwokat z Sauverterre. Ale rozprawa idzie dalej, urząd publiczny żąda kary straszliwej; nadchodzi kolej obrońcy... Panowie! oburzaliście się moim oporem... Wyznam, że nie daję wiary twierdzeniom pana Boiscoran... Ale młody mój kolega wierzy im... Otóż, niech powie szczerze: Czy ośmieliłby się prowadzić obronę według systemu obwinionego i starać się udowodnić, że pani Claudieuse była kochanką Jakóba?...

P. Folgat zmarszczył brwi.

— Nie wiem, mruknął.

— A ja wiem, że pan nie śmiałyby, zawołał p. Magloir, i miałbyś słuszność, gdyż znaczyłoby to tracić własną reputację, bez najmniejszej szansy uratowania Jakóba... Tak jest, bez najmniejszej szansy!... Gdyż przypuściwszy zresztą rezultat niespodziewany... przypuściwszy, że uda się panu wykazać, że Jakób powiedział prawdę, że rzeczywiście był kochankiem pani Claudieuse... Czy na tej zasadzie wypuszczają pana Boiscoran? Pewno że nie. Trzymają go i mówią mu: „Tak jest, ta kobieta chciała zabić swego męża ale była twoją kochanką, jesteś zatem jej współnikiem...” Oto jaką jest sytuacja panowie!... (Cdn.)

go zaprowadził na nocleg do aresztu policyjnego tak, że nasz bohater dopiero na drugi dzień po ściągnięciu z niego protokolarnego zeznania, mógł powrócić do seminarjum. Wypadek ten stał się nadto głośnym w Chełmie, ażeby go można było pominąć milczeniem, i dlatego też rektor seminarjum Krinicki i nauczyciele dla ocena naby honoru seminarjum, urządzili dla pozoru większością jednego głosu, wydalenie seminarzysty. Wszystkie jednak od pierwszej chwili byli w Chełmie przekonani, że to mniemane wydalenie było prosto komedią odegraną dla publiczności i nikt nie wierzył w wydalenie tego jednego seminarzysty, który nie był gorszym od innych swoich towarzyszy ani też od swoich nauczycieli. I tak się też stało. Seminarzysta, jako nie w czasie bity, udał się w pokorze pod opiekę Kakoszki, który z urzędu swego, zarządzającego sprawami unickimi, wydalonego seminarzystę, jako „znanego z przywiązania do rządu i jako mającego liczne przynajmniej na przyszłość działacza“ — rektorowi seminarjum przyjąć polecił. Bo rzeczywiście, gdyby kto był chciał zaprowadzić na serjo w Chełmie porządek tak w seminarjum, jako w innych zakładach naukowych, musiałby być wypędzić jednocześnie z małym wyjątkiem wszystkich uczniów i nauczycieli, którzy są godni jedni i drugich. — Dla dania wam wyobrażenia, jakich to uczniów przyjmują działacze do chełmskiego seminarjum, nie mogę się oprzeć, ażeby wam nie przytoczyć jednego wymownego przykładu. Pewnego dnia, przybywa do rektora seminarjum chełmskiego dwudziestokilkuletni młodzieniec z Galicji, omdarty, z nabrętką od pijaństwa twarzą, z prośbą o przyjęcie go do seminarjum. Chciał w Chełmie nie ma zwyczaj, ażeby któregoś z kandydatów, zwłaszcza do seminarjum, odprawiono z odmowną odpowiedzią, bo dla przeprowadzenia schyzmy, ciągnął jest brak i ciągle potrzebują nadzwyczajnej liczby kandydatów na świąszce zenników i ludowych nauczycieli, których pomiędzy chełmskimi unitami znaleźć nie mogą, po kilku jednakże uczynionych na przez Krynickiego zapytaniach, tak mało miał nasz ruskij kwalifikacji do seminarjum, że nawet Krinickij przymuszony był swojaka odprawić z niczem. Niezrażony jednakże przeciwnością ruskij, wypisy dla odwagi kieliszek napoju orzeźwiającego, udał się pod mieszkanie Kakoszki i aby go sobie na pewniaka ująć, zaspiewał mu pod oknami „Boże carja chrań“ — Argument ten tak silnie trafił do przekonania Kakoszki, że go wezwał do mieszkania, — a po użyczeniu mu kilku zapytań, udał się do Krinickiego i zażądał przyjęcia ruskiego do seminarjum. Nie nie pomogły zarzuty Krinickiego, że kandydat nie skończył ani dwóch klas itp. Na wszystko to dał Kakoszka tę znaną powszechnie odpowiedź Krinickiemu: „kiedy on potrafił przejść bez paszportu granicę moskiewską i ominąć czujność straży granicznych i policyjnych tak, że zdołał dojść do Chełma i kiedy umie śpiewać hymn narodowy, to on, jak na seminarzystę, ma dosyć rozum i wykształcenia, a zresztą dotyczy się, czego mu będzie potrzeba, to na to przecież jest seminarjum“. Po takim przemówieniu Kakoszki nie wypadało Krinickiemu nie innego uczynić, jak przyjąć ruskiego, tem więcej, że i Krinickij robił tylko czasami trudności z przyjęciem do seminarjum, dlatego jedynie, ażeby nie ścinać na siebie jakiej odpowiedzialności i nie popaść w niełaskę u rządu.

Streświwszy ogólny kierunek szkół męskich, z kołem bowiem wam także cośkolwiek i o sześcioklasowym żeńskim gimnazjum w Chełmie. Zadaniem tego zakładu naukowego, specjalnie niby dla kształcenia unitek przeznaczonych, jak z zamieszczonym poniżej ustępu ustawy przekonać się można, jest przedewszystkiem propaganda schyzmy i moskityzmu a następnie obalenie w uczniach wszelkich podstaw moralnych i takie niemi pokierowanie, ażeby te stały się nie tylko powolnym narzędziem w rękach rządu moskiewskiego, ale nadto, ażeby były rozswieczkami tych zgubnych zasad w kraju. Ustęp ten opiewa tak: „przeznacza się dla sześcioklasowego gimnazjum żeńskiego w Chełmie 80 stypendjów, z których 40 ma być dla córek unitów a 40 dla córek prawosławnych. Gdyby się nie zgłosiła odpowiednia liczba prawosławnych kandydatek, nie wolno jest w żadnym razie rozdáwać unitkom stypendjów, dla prawosławnych przeznaczonych; w razie zaś, gdyby się zgłosiła przewyższająca liczba prawosławnych kandydatek, wolno jest tymże rozdáwać stypendja dla unitek przeznaczonych.“ Ustęp ten jest nadto jasny i nie potrzebuje komentarza. Nie mniej jasnym jest ustęp, przepisujący porządek, w jakim „uczennice tak unitki jak i prawosławne mają kolejno uczęszczać do kościołów unickiego i prawosławnego“, a dalej inny ustęp, polecający unitkom, „ażeby według obyczajów moskiewskiego bity pokonyć“ itp.

Dla ścisłego wypełnienia programu rządowego, mianował rząd naczelniczką gimnazjum żeńskiego kobietę najgorzej przesłuchaną, doświadczenie dawno wypracowaną, *gubernantkę ze Smolnego Monastyrza* i wdowę po dwóch mężach. Jest nią p. *Maria Nalimowa Nolle*, jedna z tych fanatycznych nihilistek, które właśnie z powodu wad swoich są przez rząd moskiewski poszukiwane, gdyż są najgorliwszymi szczytami i wykonawczyniami myśli rządu. Dzieckiem jeszcze porwaną z domu rodziców jej — żydów, jak to przed 40 laty w Moskwie było w zwyczaj i wychowano ją z razu w ochronce Mikołajewskiej w Petersburgu, a następnie w Smolnym Monastyrze, gdzie począwszy od 15. roku życia okazywała szczególną skłonność do wolnościowości i do... stanu wojskowego. Na pochwałę p. Nolle wyznać trzeba, że natura dość szczerze ją wyposażała i temu to winna to nadzwyczajne powodzenie, jakie miała u mężczyzn w ogóle, a u wojskowych w szczególności, z kim miała dwóch mężów; dowcipowi zaś swemu winna p. Nolle to, że się dostała do Smolnego Monastyrza i całą swoją dzisiejszą karierę, jeżeli karierą nazwać można: 1000 rubli płacy, piękne mieszkanie, opał itp. i wszelka swoboda postępowania... z czego p. Nolle mimo 48 lat życia korzysta, o ile jej na to pozwalają czas i siły...

Jak tylko p. Nolle przybyła do Chełma i objęła kierownictwo gimnazjum, jednym z pierwszych jej usiłowań było, jak to sama ciągle powtarzała, *zaprowadzić moskiewski porządek a wykorzystać dawne polskie przesady i uprzedzenia, jakie się jeszcze pomiędzy ruskimi w Chełmskim pozostały*, a mianowicie te, co dotyczą wzajemnych stosunków kobiet do mężczyzn itp.; słowem urządzić zupełnie gimnazjum w duchu i na sposób, jaki się od lat wielu praktykuje w Smolnym Monastyrze z zadowoleniem uczenia a z pożytkiem dla moskiewskiego społeczeństwa, które pragnie mieć przede wszystkim — *praktyczną kobietę!* Aby te niby postępowe zasady upowszechniły się pomiędzy *privi-*

stankami³⁾, p. Nolle, jako nihilistka a do tego zajęta codziennie po kilka godzin romansem z p. Wisniewskim, chirurgiem, studjami nad poprawaniem urzędowania w całej Moskwie mormońskich falansterów... tolerowała poufale zbliżanie się nauczycieli do uczennic tak dalece, że wkrótce zatem poszły rozmowy na mi-gi, listy i nocne schadзки... czego bezpośrednim następstwem było to, że jedna z uczennic w r. b. i to w samym zakładzie gimnazjalnym miała zostać matką... Czy to prawda, tego napewno nie wiem, bom nie widział żadnej z uczennic, które chorowały. Jako sprawodawca podaję wam to, co słyszałem, a o czym wszyscy u nas powszechnie mówią i czem są wszyscy oburzeni. A ponieważ powszechnie wiadomą jest rzecza, że tak w Smolnym Monastyrze, jako i w innych szkołach rządowych żeńskich, których w całej Moskwie jest — około 10, wypadki macierzyństwa są rzeczą zwyczajną i dość często trafiają się pomiędzy uczennicami; nie byłoby więc nie dziwnego, gdyby i w chełmskim gimnazjum, któremu przewodniczy tak p. Nolle, coś podobnego się przytrafiło, tem więcej, że wszystkie podobne zakłady naukowe żeńskie, jako utrzymywane kosztem państwowym i jako stojące zwykle pod honorową opieką cesarowej, właśnie na to się zakładają, ażeby rząd miał zreczną sposobność demoralizowania kobiet, wychodząc z tego pewnika, że przez demoralizowanie kobiet najłatwiej dojść do ogólnej demoralizacji kraju naszego i do panowania. To tylko jest czynem niczem nie odpartym, że w skutku powyżej przytoczonych faktów, wiele matek odebrało z gimnazjum chełmskiego swoje córki przed ukończeniem przedwzrostowego roku szkolnego, a p. Jasińska, żona świąszczennika z Biszczy, oprócz odebrania córek przed czasem zwymyślała od ostatnich słów p. Nolle i nawet obić ją miała...

Sprawy zagraniczne.

Dużo pisano w ostatnich czasach o odpowiedzi, jaką Chambord dał w Salzburgu delegatom stronnictwa monarchicznego. Rozmaite krząły wersje, najprawdźszą atoli wydaje się ta, którą paryski dziennik *Le Soleil* przynosi w numerze z d. 22. bm. Dziennik ten pisze: „Oto co prawdziwego zaszło w Salzburgu! Delegaci byli całkiem zadowoleni. Aby okazać zupełną swoją zgodność z życzeniami kraju, hr. Chambord pozostawił zgromadzeniu narodowemu zupełną swobodę w sformułowaniu żądań w tym samym akcie, którym na tron zostanie powołany. Co się tyczy chorągwi, rzekł Chambord: Chętnie powitam ten sztandar, z którym żołnierze francuscy wystąpią na moje spotkanie, gdy będą wracali do Francji, gdyż sztandar przesiąknięty ich krwią zasługuje na mój szacunek.“ — Znaczy to innymi słowy, że Chambord będąc pewnym, iż monarchiczna większość izby powołująca go na tron, takie tylko postawi warunki, które z jego przekonaniem zgadzać się będą — z góry na nie przystanie.

Indep. belge dowiaduje się z Paryża, że jak dotąd stronnictwo republikańskie liczy w zgromadzeniu narodowym 8 głosów większości. Monarchiści wytyżają teraz wszelkie siły, aby te głosy bądź rozbić, bądź odkupić. Czy im się to uda, przyszłość dopiero okaże.

Paryski *Moniteur universel* streszcza w tych słowach najgłośniejsze postanowienia przygotowanej przez komisję dziewięciu rezolucji, która ma służyć za podstawę przywrócenia monarchji: Bezwarunkowa równość wszystkich obywateli w obliczu prawa; przypuszczenie ich do wszystkich posad cywilnych i wojskowych; wolność religijna bez różnicy wyznań istniejących; wolność druku jedynie za oznaczeniem rejkojmi wskazywanymi względami publicznego porządku; coroczne uchwalenie podatków przez reprezentantów kraju; utrzymywanie prawa powszechnego głosowania i uporządkowanie go. Dziennik rzeczonny nadmieniał jednak, iż stanowcza osnowa dopiero w ostatniej chwili będzie ułożona.

W procesie Bazaina d. 21. października, świadkowie bar. Schneider i Rouher zeznali, że Bazaine weale się nie ubiegał o naczelne dowództwo. Marszałek Canrobert mówił o udziale swoim w operacjach militarnych, głównie zaś o 15. sierpnia, i wykazał niedostateczność artylerji — miał on tylko 64 dział do rozrządzenia; pomimo tego utrzymał pole bitwy. Canrobert położył nacisk na osobiste męstwo Bazaina. Co do szczegółów o bitwie pod St. Privat, twierdził on, że dwa razy zawiadomił główną kwaterę, iż brak mu amunicji; w południe wprawdzie dano mu znać, iż gwardja przyjdzie mu w pomoc, ale się to nie stało. Tłumaczy on sobie postępowanie Bazaina tem, że nie zdał sobie sprawy z ważności bitwy. Generałowie Leboeuf, Ladmirault, Bourbaki, Froissard i Jarras zeznają o operacjach militarnych do dn. 19. sierpnia. Bourbaki mówił, że d. 18. nie otrzymał żadnych rozkazów, aby szedł w pomoc Canrobertowi, o którego niebezpieczeństwie nie wiedział. Nie uważał się zaś za umocowanego ruszyć w pochód bez rozkazu.

Przyjzdu króla hanowerskiego do Paryża, który wyniósł się z pod Wiednia podczas pobytu tamże cesarza Wilhelma, *Nordd. Allg. Ztg.* jako pola wycieczek przeciw restauracji we Francji. Piszcie bowiem:

„Rząd włoski będzie musiał zmienić swoje zachowanie się, gdyż dwór „Henryka piątego“ stanie się niejako dworem międzynarodowym, ogniskiem niestałych sprzysiężeń przeciw stanowi rzeczy w Europie stworzonemu w r. 1866 i 1870, schadzka wszystkich książąt wydziedziczonych. Pomijamy, jak dalece obecność króla Jerzego (Hanowerskiego) w Paryżu znaczy już rozpoczęcie spełnienia tych nieco mglnych przepowiedni; przynajmniej dla nas nie jest jasnym, dla czegoby król Welfów miał powód do takiego pospiechu nadzwyczajnego. Program prawicy z lutego 1872 wczoraj wzmiankowany wyraźnie objawia nadzieję, że Francja monarchiczna „zdołabie napowrót przez przymierza należne sobie stanowisko w Europie“. Zapewne klerykalni *intransigentes* (nieprzejednani), którzy za kulisami kierują spiskiem przeciw pokojowi i porządkowi w Europie, przekonują się że zjadów w tym roku monarchów w Petersburgu, Wiedniu i Berlinie, że nie może być weale mowy o „przymierzach“ dla monarchji, która chce zostać giernkiem reakcji i nieoptywności, że owszem najkonserwatywniejsze i najżywołwiejsze interesa mocarstw europejskich zmuszają koniecznie do ścisłego skupienia się przeciw takim dążeniom i spiskom wszelkiego rodzaju.“

Proces Bazaina.

Najbardziej uderzającym epizodem z przeszłego posiedzenia była depesza telegraficzna, którą marszałek wniósł do zeznań swych bez żadnego związku z rzeczą, o którą był zapytany. Marszałek spodziwał się, że ten tajemniczy dokument, którego podpisy chciał mieć zatajone, wielkie wyrzeże wrażeń.

Oto tekst tej noty, datowanej z Konstantynopola 10. sierpnia o 4. wieczorem:

„Z pewnego źródła dowiaduję się, że depesza z

Moguncji otrzymana 8. sierpnia wieczorem przez posła pruskiego w Konstantynopolu zawiera następującą informację: „Jeżeli w wielkiej bitwie, która jest bliska wyciecztwo raz jeszcze wypadnie na naszą korzyść, ścigać będziemy nieprzyjaciela aż do Chalons, gdyż zamiarem naszym nie jest w żadnym razie maszerować na Paryż“. Ponieważ informacja w istocie wręczona została p. Kaiserling, obowiązkiem jest moim dać ją panu poznać, pozostawiając mu ocenienie jej doniosłości“.

Marszałek mówi, że mu cesarz wręczył tę depeszę, której podpis nie jest bynajmniej tajemnicą, jest ona podpisana przez La Guéronniera.

Marszałek Mac-Mahon przesyłał Bazainowi depeszę z depeszą, a otrzymał od niego od 12. do 18. jeden tylko telegram i to wysłany do Bar-le-Duc wtedy, gdy marszałek donosił, że się znajduje w Chalons. Trzy punkta w śledztwie posiedzenia wtorkowego (14. b. m.) szczególnie są ważne i dopiero świadki wyjaśnią jej sens. Pierwszy dotyczy depeszy Bazaina przesłanej Mac-Mahonowi, w której mówi, że się przedrze przez linje nieprzyjacielskie kiedy zechce i kończy ją słowami: „Czekamy pana“. Bazaine wyrzeka się tej depeszy. Została jednak otrzymana. Drugim punktem jest niedokładność w adresie, której Bazaine wytknąć nie umie, telegrafował bowiem do Mac-Mahona do Bar-le-Duc, kiedy ten był w Chalons i kiedy na dwie godziny przed wysłaniem depeszy otrzymał telegraficzną wiadomość, że się tam znajduje. Trzecim punktem są warunki w owych trzech depeszach: do cesarza, do ministra i do marszałka Mac-Mahona.

Przedmiotem badań na posiedzeniu śródowym (15. b. m.) jest obrona twierdzy Metz i zaopatrywanie jej w żywność. O godzinie pierwszej rozpoczęło się posiedzenie.

Prezes. Od 19. do 25. sierpnia wojsko zajęte było ziemni robotami. Czy pan nie starał się utworzyć sobie komunikacji?

Marszałek. Nie, panie prezesie.

Prezes. Miałeś pan liczną kawalerję, czemu jej nie użyłeś w tym celu?

Marsz. Było mi to niepodobnem.

Prezes. Nie przeszkadzało pan również budowaniu kawałka kolei żelaznej, którą nieprzyjaciel zakładał od Remilly do Pont-au-Mousson.

Marsz. Było zbyt daleko, aby wojsko w tej stronie zatrudniać.

Prezes. D. 25. sierpnia wieczorem wydałeś pan rozkaz do marsztu, który miał być wykonany najazutrz o świcie. (Rozkaz ten zostaje odczytany). Dałeś pan dokładne instrukcje w armii przejścia na prawy brzeg naprzeciwko Sainte Barbe. Wszak miałeś wtedy 130,000 pod broń?

Marsz. O nie, nigdy nie miałem więcej nad 90,000.

Prezes. Jednakże liczba racyj wynosiła 150,000. Marsz. Tak, lecz p. prezes wie, że trzeba odciągnąć więcej niż 1/4 rzeczywistej liczby.

Prezes. W hipotezie pańskiej było to więcej niż 1/3.

Marsz. Książę Fryderyk Karol liczył 200,000 ludzi i 600 dział. Marszałek tłumaczy, że chciał maszerować do Sainte Barbe, aby nocą zwrócić się do Thionville.

Prezes. Dla czegoż nie kazałeś pan zabrać pontonów?

Marsz. Nie przypominam sobie, abym wydał rozkaz nie zabierania ich.

Prezes. Jednakże instrukcje pańskie były pod tym względem milczące. Dla czego udaję się do Grignon rozkazałeś pan, aby gwardja i rezerwy pozostały na lewym brzegu.

Marsz. Aby uniknąć ścisłu.

Prezes. Lecz gwardja i rezerwy miały główną armię pruską na swej lewej flance.

Marsz. Bez wątpienia; lecz niewiadome było rozpoznozenie nieprzyjaciela.

Prezes. Owszem zdaje się, że pan wiedział o tem. Cóż pana skłoniło zwrócić armię pod Metz?

Marsz. Drogi były pełne przeszkód, lękałem się być odciętym od nieprzyjaciela.

Prezes wraca ciągle do uwydatnienia w rozmaitych kierunkach niestannego wahań się i tergiwersacji marszałka Bazaina pod względem jego planów, wreszcie następną stawia mu dylemat: Albo pozostała armji pod Metz było rodzajem nieuniknionej konieczności, do której pana wypadki zmusiły i w razie takim należało uwzględnić o tem stanowczo cesarza i marszałka Mac-Mahona, albo trzymając się Metz, mniemałeś wykonywać plan strategiczny, który wpał w ciebie zautanie, a wtedy czemuż nie nadawałeś wojskowym twym operacjom charakteru bardziej stanowczego?

Marsz. Powtarzam, że cesarz znał dokładnie moje położenie i usiłowania. Od niego zależało wydać mi rozkazy; gdybym był otrzymał nagły rozkaz 27go, byłbym 27go wyruszył lub przynajmniej usiłował wyruszyć w marsz.

Prezes. Czyż nie obawiałeś się pan, aby te ciągle zmiany decyzji, rozkazy i przeciw-rozkazy, jakie wydawałeś, nie pociągały za sobą wyczerpania żywności, przez ciągłą jej dystrybucję?

Marsz. Nie, gdyby instrukcje moje ściśle były wykonywane; lecz dowódcy korpusów nie czuwali nad żywnością.

Prezes. Wystanice, który panu wręczył depeszę z 30go marszałka Mac-Mahona, skreślił ci przerażający obraz sytuacji.

Marsz. Nie przypominam sobie dobrze, zresztą wystanice, który przeżywał się przez linje nieprzyjacielskie, mógł się mylić i nie dobrze pojmować to, co widział.

Pytania przydującego krają około objawianej ciągle od 26go do 31go sierpnia myśli marszałka działania zaczepnego, po za którą kryła się główna myśl wyrażona w rozkazach cofania się i oparcia o Metz, następnie około zaniebdania widocznego zaopatrzenia twierdzy w żywność. Marszałek zwała winę co do trwonienia zapasów żywności na swych podkomendnych, a niemówność, gromadzenia jej przypisuje bliskości nieprzyjaciela. Następnie przechodzi przydujący do kwestji obrony Metz.

Art. 245 regulaminu służby fortecznej wyusza, że naczelnie dowodzący armją, w okręgu której znajduje się twierdza, winien wydawać rozkazy i w razie jeżeli twierdza zagrożoną jest oblężeniem, usunąć ludzi obcej narodowości i ustanowić raje żywności.

Prezes. Kiedy dowiedziałeś się pan o kapitulacji sędalskiej?

Marsz. 2. września od p. Lefort, lekarza międzynarodowego stowarzyszenia pomocy, który pierwszy opowiedział mi o bitwie pod Sedanem.

Prezes. W każdym razie 4. września komendant głównego sztabu, Samuel, objaśnił pana dokła dzie o rozmiarach klęski. Nikt lepiej od pana nie znał zasobów armji francuskiej; długa twój służba, twoje doświadczenie, były ci najlepszą wskazówką. Łatwo mógłeś sobie zdać sprawę z położenia i obliczyć, że po za obrębem Metz, Francja rozporządza już tylko 15 pułkami piechoty i 8 pułkami jazdy, wiedziałeś, że te korpusy zorganizowane mogły tylko o-

trzymać przyzyczne z korpusów zaledwo sformowanych i gwardji ruchomej. Ztąd wynikało, że nie mogłeś już liczyć na odsiecz.

Marszałek zachowuje milczenie. Prezes. Rzeczą będzie sądu orzec, czy pan miał prawo lub obowiązek, w takiej chwili w ten sposób ograniczać rolę armji reńskiej. Czyż po klęsce sędalskiej nie mogłeś pan przynajmniej podwoić usiłowania, aby uniknąć zagrażającego ci koncentrycznego ognia i przeszkodzić nieprzyjacielowi rozpołożyć się tak blisko? Czy przedsięwzięte w tym celu lub powzłolite przedsięwzięcie jakie środki?

Marszałek. (Po chwili wahania.) Pierwsze dwa tygodnie były bardzo złe, trudno było działać w dolinie, ziemia była rozgrzeta. W następnych dwóch tygodniach działaliśmy o ile było można, lecz mieliśmy mnóstwo chorych, szpitale były pełne, a co więcej walki nasze pod Metz zdemoralizowały armię.

Prezes. Lecz zapużył pan, dla czego staczałeś owe walki małemi siłami? Dla czego ugrupowały korpusy twoje w ciasnej przestrzeni, chciałeś działać cząstkowo; zostawiałeś inicjatywę walk szefom korpusów, zamiast działać rzycałtowo, całemi siłami?

Marszałek. Każdy dowódca miał przed sobą warownie.

Prezes. Niech i tak będzie, lecz dla czego nie wolałeś zaprowadzić jednoci akcji?

Marszałek. Sądziłem, że lepiej będzie ciągle niepokoić nieprzyjaciela.

Prezes. Czy nie mogłeś pan dać ludziom twym szerszej przestrzeni?

Marszałek. Trzeba było posunąć się aż do Sainte Barbe, co było za daleko. Nieprzyjaciel mógł nas zmusić do opuszczenia tej pozycji.

Prezes. Słowo o uprowadzeniu. Dnia 3. września nakazałeś pan dystrybucję mięsa końskiego, a jednak w owej porze dawano koniom żyto i jęczmień.

Marszałek. Dowiedziałeś się, że dają zboże koniom, zakazałem to czynić, lecz należało pielegnować konie chociażby tylko na pożywienie.

Kronika.

(d. 24. października.)

Na rzecz muzeum przemysłowego. Zawiązującego się we Lwowie, zarządzano składkę na posiedzeniu lwowskiego Towarzystwa budowniczego w d. 22. b. m. odbytem. Z obecnych 14 członków przyznawali się do tejże znaczniejszemi datkami pp. Józef Engel 50 złr., Wiedli 50 złr., Kuhn 50 złr., Emanuel Gall 30 złr., Szylowski, kamieniarz. 15 złr., Haas, budow. 10 złr., Keller 5 złr. Reszta obecnych członków złożyła mniejsze kwoty, tak, że kwota ogólna, uzbierana na tem posiedzeniu wynosi przeszło 200 złr. Ten czyn patriotyczny powyższych znacznych obywateli podajemy do wiadomości powszechnej z tym dodatkiem, że lista subskrypcyj na kraj jeszcze pomiędzy temi członkami tego Towarzystwa, którzy nie byli obecni na posiedzeniu. Lwowskie Towarzystwo budownicze liczy obecnie 34 członków.

Posiedzenie Rady miejskiej we Lwowie odbędzie się jutro (25. bm.) o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa zaciągnięcia przez gminę m. Lwowa 2 1/2-miljonowej pożyczki (uchwała druga). 2) Sprawunek płaszców dla pompierów. Podwyższenie wynagrodzenia przedsiębiorcy dostawy pręgow. Wydzierżawienie cegielni miejskiej pod l. 494 1/2. Wydzierżawienie prawa propinacji za rogatką Janowska. 3) Rekursa w sprawach budowniczych.

Na posiedzeniu poufaem: Prośba woźnych magistratu o policzenie im lat służby dotychczasowej.

W kościele św. Mikołaja. w niedzielę dnia 26. b. m. o godz. 9. rano, wykona Towarzystwo muzyczne pod dyrekcją p. Mikulego następujące utwory: Claudio Merulo (1535); Toccata d'intervalora (organy), Orasio Benevoli (1615); Christe eleinos (chór), Bernardo Pasquini (1637); Pensiero (organy), G. Ant. Bernabei (1643); Ave Regina caelorum (chór), Francesco Durante (1693); Preludio (organy), Filippo Baroni Anconitano; Amen (chór), G. Muffat (1690); Fughetta (organy), i Alla beata trinita hymn z XV. wieku.

Mianowanie. Cesarz nadał podporucznikowi bar. Wład. Feliksowi Lachowickiemu - Czechowiczowi godność szambelana.

Nowy przemysł. We Lwowie po ogrodach publicznych uwija się nieznamy mężczyzna wzrostu wysokiego, czarno ubrany, bez zarostu, który zwykł pod różnemi pozorami zdejnować z małych dzieci kolezki i kosztowniejsze broszki. Dnia 22. bm. po południu wyjął tenże z użu 5-letniej córce kupca Feiwa Reitą na Skarpach kolezki złote wartości 3 guld. Zarządzono za nim poszukiwania. (G.L.)

Z prokuratury państwa we Lwowie otrzymaliśmy pismo następujące: Szanowna Redakcjo! W N. 246 *Dzinn. Polsk.* podano w kronice wiadomość, że Barbara Onyszkiewicz osławiona truciela zbiegła z tutajejszego domu karnego. Ponieważ wiadomość ta jest mylna, ile że Katarzyna nie Barbara Onyszkiewicz czyli Koczerek znajduje się dotychczas w więzieniu, przeto uprasza się szan. Redakcję, aby na mocy art. II. ustawy z 15. paźdz. 1868 N. 142 Dz. pr. p. wiadomość powyższą sprostować zechciała. Lwów 23. paźdz. 1873. Dr. Reiner, prokurator państwa.

Sprawy pocztowe. Celem zapobieżenia znacznym i częstym spóźnieniom w doręczaniu przekazów pieniężnych do Wiednia drogą telegraficzną przesyłanych, ministerstwo handlu rozporządzeniem z d. 21. czerwca br. l. 3,191 zarządził, aby każdy przekaz telegraficzny zawierał wyraźny adres odbierającego, tj. imię i nazwisko oraz mieszkanie z dołączeniem tych oznak, według których rozróżnić można, czy odbierający mieszka w śródcy, czy na przedmieściu. To rozporządzenie ministerstwa handlu podaje lwowska dyrekcja poczt do wiadomości z tym dodatkiem, że brak należytego adresu także przy przekazach telegraficznych do Lwowa skierowanych daje powód do spóźnienia w doręczeniu albo doręczeniu zupełnie utrudnia. Adres powinien tak być podany, aby doręczenie bez dalszych dochodzeń i popytu nastąpić mogło. Należy więc podać ulicę mieszkania, albo w razie niewiadomości tychże, zatrudnienie lub inne podobne oznaki adresata. Również i do miast pomniejszych powinno się obok nazwiska ile możności dodać także oznaki, ażeby doręczenie natychmiast nawet w razie uszkodzenia nazwiska nastąpić mogło.

Cholera według urzędowych raportów pojawiła się w czasie od 1. do 15. września br. w 379, wygasa zaś w 444 miejscowościach. W wyż powołanym okresie czasu panowała cholera w 67 powiatach a 1,548 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 1. września br. 14,243 chorych przybyło do 15. września br. 36,182, tak, iż ogółem leczono w tym czasie chorych 50,425, z tych wyzdrowiało 27,221, umarło 14,800, pozostało w leczeniu 8,404 osób.

Ze złoczowskiego starostwa powiatowego otrzymaliśmy pismo tej treści: Dnia 15. bm. znaleziono pod karczmą w Manasterzykach koło Zalu zwłoki nieznanego człowieka zmarłego naturalną nagłą śmiercią. Celem dochodzenia tożsamości tego człowieka, podaje się opis jego do powszechnej wiadomości: Wzrostu słusznego, twarzy podługowatej, oczu siwych, nosa podługowatego, włosów ciemno-blond, brody ogolonej, wieku około lat 30 do 33; odzienie jego składało się z opończy, butów chłop-

1) Wypracowaniem znaczy wypróbowana, wytrawiona i wyśluzona razem.

2) *Smolnyj Monastyr*, jest to wyższy zakład naukowy żeński pod Petersburgiem, przeznaczony głównie dla córek zastużonych urzędników wojskowych i cywilnych i dla niezamężnej szlachty. Zakład ten jest centralnym moskiewskiego zakładu wychowawczego, jest dostarczaniem Moskiewie: szczytelnej zapewnia, kieliszek szpiegów, wyższych nauczycieli i frejm do europejskich dworów!

3) Tak p. Nolle przekazywała uczennic, pochodzące z Kongregacji, niby od prwiślaniskaho kruczu.

skich, kapelusza starego, koszuli i spodni płóciennych, i z kaftanika welnianego.

Pluszek, radca namiestnik. Dom p. Matejki, dyrektora szkoły sztuk pięknych, będący w trzecim pokoleniu w rękach jego rodziny, przeszłocześnie jest ozdobiony i znajduje się przy ul. Florjańskiej 1. 363 w Krakowie.

O zajściach w Szuparce, w starostwie zaleszczyckim, o których podaliśmy w ubiegłym tygodniu krótką korespondencję, odbiera obecnie urząd. Gaz. Lwow. następuje bliższe szczegóły:

Wieś wspomniana służy w okolicy z awanturkowskich skłonności swych mieszkańców, gotowych przy lada sposobności do zuchwałych wybitk. Gdy tedy dnia 13. bm. przypadł w Szuparce odpust, wysłał tam starostwo jednego żandarma, aby czuwał nad utrzymaniem porządku.

Jeden włościanin, Dmytro Hnatow, rezerwista wojskowy, pełen mściwego gniewu do zastępcy przełożonego gminy, odgrażał się że przy pierwszym spotkaniu na śmierć go obije. Przełożony gminy znając namiętny charakter Hnatowa, udał się do żandarma po opiekę i wspólnie z nim chciał aresztować niebezpiecznego awanturka.

Hnatow otoczony gromadą wieśniaków, którzy stanęli po jego stronie, i uzbrowiony pałką, stawiał opór aresztowaniu, przyczem wykrykiwał w najnieprzyzwoitszy sposób przeciw żandarmowi i władzom, ale dopuścił się nawet obrazy majestatu. Żandarm widząc, że sam awanturka aresztować nie jest w stanie, zawiadomił o komendanta posterunku z Korolówki. Przybył natychmiast sam komendant i wspólnie z żandarmem, wójttem i przysiężnymi udali się do pomieszczenia Hnatowa, aby go aresztować.

Hnatow jednak i tym razem zgromadził około siebie całą bandę włościan, i uzbrowiony drzemiem, obelgami, zuchwałym naruszeniem czci cesarza i groźbą zabicia pierwszego, kto się tylko doń zbliży, powiłał żandarmów i przełożonych gminy. Gdy przełożony gminy i jego towarzysze usiłowali łagodnie sływo skłonić go do zaniechania oporu, rzucił się Hnatow wściekle z drżącym na nich, tak, że komendant posterunku musiał dać ognia i powalił go strzałem na ziemię.

Mniemając, że Hnatow jest tylko ranny, chciał komendant pójść po furę, aby mu dać natychmiast pomoc lekarską. Ledwie jednak na kilka kroków się oddalił, ujrzał, że włościanin Osadczuka. Mimo to, włościanie nie odstąpili od żandarma, tak, że ten broniąc swego życia, użyć musiał bagnetu i zranił nim Danyła Hnatowa. Gdy to nie pomogło, a napastnik chociaż ranny, usiłował powalić żandarm. Dobył tenże szablę i cisnął go w głowę. Wtedy banda chłopów rozebrała plot i uzbrowiwszy się w koly, rzuciła się na obu żandarmów, którzy musieli się cofnąć do dworu, seigani ciagle przez zgraję buntowniczą.

W Wroclawiu w tych dniach odebrał sobie życie Ginella, dr teologii, dla tego, że został pominięty przy nominacji na profesora teologii.

Dział literacko-artystyczny.

Przemyk. Mamy przed sobą trzy pierwsze numery Promyka, czasopisma dla młodzieży, wychodzącego tu we Lwowie staraniem p. Wł. Belzy. Piśmisko to w zupełności odpowiada swemu zadaniu i wymogom młodzieńczych czytelników, bo i czyzy i bawi.

Wczorajsze wybory we Lwowie wypadły bardzo dobrze. Mimo insynuacji kilku napiętnowanych wicherzycieli że pójdą „ospale“, bo nibyto komitet „nie rozwinął agitacji“ — publiczność z rana i popołudniu nieprzerwana gromadą szła do urn.

Wczorajsze wybory we Lwowie wypadły bardzo dobrze. Mimo insynuacji kilku napiętnowanych wicherzycieli że pójdą „ospale“, bo nibyto komitet „nie rozwinął agitacji“ — publiczność z rana i popołudniu nieprzerwana gromadą szła do urn.

Wczorajsze wybory we Lwowie wypadły bardzo dobrze. Mimo insynuacji kilku napiętnowanych wicherzycieli że pójdą „ospale“, bo nibyto komitet „nie rozwinął agitacji“ — publiczność z rana i popołudniu nieprzerwana gromadą szła do urn.

nie wspólnego nie mają z wiekiem młodocianym, co też po części powiedzieć można i o „Wychowance“. Sztuki: „Strachy“ i „Veni-vidi-vici“ pominąwszy wadliwość ich konstrukcji scenicznej, nie dopisują zupełnie pod względem estetycznym, nie odznaczają się w ogóle wybitniejszą myślą.

„Wychowanka“, „Wędrowka książki na żydy“ i „Rocznica bitwy pod Grochowem“ — potwierdziło ocenianych w zdaniu, że są to próby tylko komedijk pachołowych, próby mniej lub więcej udane. Najudatniejszą z pośród nich jest bez wątpienia „Zwierciadło Adelfki“, a to głównie ze względu na oryginalność przedmiotu osnowy; przeprowadzenie jednak dobrego pomysłu w ciasnych ramach komedijki, wypadło błado.

„Wychowanka“ dość gładkiem odznacza się dialogiem; treść jej wszakże zaprawiona dziwactwami losu, nie jest ani dla teatrów, ani umysłowy dziecięcych. „Rocznica bitwy pod Grochowem“ jest prostą opowieścią wypadków przeszłości, bez żadnego zgola zawiakania, bez pierwiastku dramatycznego w ogóle.

Dłuższą dyskusję wywołała komedijka „Zart prawdą“. Nie brak jej zalet jako utworu sztuki, wiersz bardzo gładki, dykcja poprawna, zawiakania, ruchu pełno — prawie nado — z tem wszystkim jednak uznano jednoznacznie, że nie jest to utwór dla teatrów dziecięcych, już to ze względu na zbyt dużą zawilść sytuacji, a zbyt trudności w przedstawianiu go przez dzieci, już też z powodu wątpliwego skutku moralnego, jaki wyrwać mogłoby na umysłach dzieci naśladowanie słabych stron osób starszych, ile że nawet w katastrofie komedijki bardzo słabo uwidoczniono się zło następstwa takiego „zartu“.

W Łowiczu d. 16. października 1873. Władysław Belza, Bronisław Komorowski, Władysław Kozłowski, Bolesław Limanowski, Józef Treliak. Autorowie sztuk nie nagrodzonych odebrać mogą rękopisma z Księgarni Polskiej (ulica Kopernika 1. 12) w czasie do końca roku bieżącego.

Kronika teatralna. Dzień 23. b. m. po raz pierwszy tragedia w 5 aktach przez Szyllera i Laubego p. n. Dymitr Samozwaniec w przekładzie p. Józefa Treliaka.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Leon. z d. 23. października. Dyktka sąd kraj. w Krakowie zawiadania Franc. Cisewskiego o pozwie Karoliny Zawilowej; rozprawa d. 19. listopada. Marja Kuźniarowa w Krakowie uznana została za nieudolną na umyśle.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Leon. z d. 23. października. Dyktka sąd kraj. w Krakowie zawiadania Franc. Cisewskiego o pozwie Karoliny Zawilowej; rozprawa d. 19. listopada. Marja Kuźniarowa w Krakowie uznana została za nieudolną na umyśle.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Leon. z d. 23. października. Dyktka sąd kraj. w Krakowie zawiadania Franc. Cisewskiego o pozwie Karoliny Zawilowej; rozprawa d. 19. listopada. Marja Kuźniarowa w Krakowie uznana została za nieudolną na umyśle.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Leon. z d. 23. października. Dyktka sąd kraj. w Krakowie zawiadania Franc. Cisewskiego o pozwie Karoliny Zawilowej; rozprawa d. 19. listopada. Marja Kuźniarowa w Krakowie uznana została za nieudolną na umyśle.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Leon. z d. 23. października. Dyktka sąd kraj. w Krakowie zawiadania Franc. Cisewskiego o pozwie Karoliny Zawilowej; rozprawa d. 19. listopada. Marja Kuźniarowa w Krakowie uznana została za nieudolną na umyśle.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Leon. z d. 23. października. Dyktka sąd kraj. w Krakowie zawiadania Franc. Cisewskiego o pozwie Karoliny Zawilowej; rozprawa d. 19. listopada. Marja Kuźniarowa w Krakowie uznana została za nieudolną na umyśle.

kich zajęć przyszło jak słychać w Śniatynie, w Przemyslu i w Gródku, zład partja Löwensteina wniosła telegraficzny protest wzrasko z powodu niedoręczenia należącego kart legitymacyjnych. Błaga narodowa rznęła i biła żydów tylko na papierze.

W Krakowie spodziewano się rozstrzelenia głosów. W Czerniowcach wybrany dr. Kochanowski 1107 głosami na 1226 głosujących. Wczorajem owąca z pochodniami.

W Radowcach Wojnarowicz. W Bernie obok Giskry wybrany burmistrz tamtejszy Elvert.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Biała 23. października. Godz. 3.20. Zuprawnionych 291 głosowało 254. kandydat niemiecki Erbl otrzymał 205 głosów. Dunajewski 44. Seeliger 4 głosy. Jedna kartka próżna.

Nowy Sącz 23. października (godzina 4. minut 45.) Głosujących 417. Dr. Julian Dunajewski otrzymał 341 głosów; radca ministerjalny Ferd. Erb 76.

Wieliczka 23. października (godzina 1. min. 35.) Głosujących 274. Dr. Julian Dunajewski otrzymał 268 głosów. Ferdynand Erb. ek. radca dworu z Wiednia 6 głosów. (Z okręgu teady Biała-Wieliczka-Sącz, wybrany dr. Dunajewski 653 głosami przeciw 287, które otrzymał Erb).

Bochnia 23. października. Głosujących 574. Ks. Stefan Kaczała otrzymał 572 głosów.

Rzeszów 23. października (z urzędowej Gazety Lwowskiej). W okręgu Rzeszów-Jarosław głosujących 1157. Wybrany notariusz Karol Bartoszewski 678 głosami. Drugi kandydat dr. M. Landesberger otrzymał 475 gł. (W Jarosławiu samym na 708 głosujących otrzymał p. Bartoszewski 409 głosów, dr. Landesberger 296; reszta rozstrzelona).

Przemysł 23. października godzina 7. wieczorem. U nas łącznie z Gródkiem głosowało 1337. Skrutynium tutaj rozpoczęte. Nasz Dworski otrzyma znaczną większość, gdyż za Löwensteinem w obydwóch miastach koło 500 głosów wyforsowano.

Przemysł 23. października. Godz. 9 wieczorem. W Przemyslu Dworski 489. Löwenstein 318. W Gródku Dworski 331. Löwenstein 178 głosów. Entuzjazm ogólny.

Przemysł 23. października po ukończeniu skrutynium. W okręgu Przemysł-Gródek głosujących 1337. Wybrany dr. Dworski Aleksander 820 głosami. Drugi kandydat kandydacja dr. Bernard Löwenstein otrzymał 511 głosów (z Gaz. Lwowskiej).

Stryj 23. października. Głosujących 423. Felix Madejewski 214 głosów. Herman Mises 205. Reszta rozstrzelona.

Drohobycz 23. października. Głosujących 717. Felix Madejewski otrzymał 355 gł.; Mises 355 głosów.

Sambor. 24. paźdz. Mieses otrzymał tu 309. Madejewski 310 gł. Z ogólnego obliczenia brakuje Madejewskiemu 1 głos do absolutnej większości. Zarządzone dziś ściślejsze głosowanie.

Brzeżany 23. października. Głosujących 585. Dr. Euzeb. Czerkaski otrzymał 346 głosów, dr. Kohn 238.

Tarnopol 23. października wieczorem. Z powodu spóźnionej pory głosowanie przerwano. Głosowała dotąd tylko połowa wyborców.

Tarnopol, 24. paźdz. zrana. Głosowanie trwa dalej. Z Brzeżan protest żydzi zapowiedzieli.

Brody 23. października (z urzędowej Gazety Lwowskiej). W okręgu Brody-Złoczów głosujących 1229. Wybrany dr. Joachim Landau 757 głosami. Drugi kandydat, c. k. radca apelacyjny Ignacy Zborowski otrzymał 463 gł.

Śniatyn 23. października. Tutaj głosowało 633; Zbyszewski otrzymał 154. Höngsmann 471. Agitacja moskalofilów wściekła. Spóźnionych Rusinów 400 nie głosowało.

Buczacz 23. października. Zbyszewski otrzymał 123, Höngsmann 455 głosów.

Śniatyn 24. października. Godz. 8 z rana. Brak głosów dla doktora Zbyszewskiego cięży wyłącznie na komisji wyborczej z 3 moskalofilów i trzech żydów złożonej, której znany już Hładyłowicz przewodniczył, lokal szcypuły zapachany żydami, katolików niedopuszczano, na drodze łapano. spajaniem wymieniano karty przemocą, stałych odprawiano do domu, przeszło 400

katolików nie jawiło się przeto, żydzi wyprawili tutejszym popom falekleg a rolnicy Rusini głownego agenta Moskalofila Szmigelskiego zbili jednocześnie porządnie, gdy się dowiedzieli, iż żyd wyszedł, popi haniebne podburzające mowy wygłaszał, wytoczyliśmy skargę do sądu karnego.

Tyśmienica 23. października. Głosujących 409. Dr. Ignacy Kamiński otrzymał 213 głosów, dr. Henryk Gottlieb 196 głosów. Unieważniono 8. głosów.

Stanisławów, 24. paźdz. Z powodu odroczenia dalszego głosowania na dzisiaj, rezultat dopiero w południe będzie wiadomy.

Stanisławów, 24. paźdz. (2. godz. 20.) Kandydat nasz narodowy dr. Ignacy Kamiński obrany w Tyśmienicy i w Stanisławowie przeważną większością głosów.

Kraków 24. października. Na 1434 głosujących otrzymali większość dr. Weigel 858, Zyblikiewicz 776 głosów.

Wiedeń 24. października. Wybory z miast w Styrii i Krainie wypadły całkiem wiernokonstytucyjnie. W Leibnitz wybrany minister Stremajer. Izba handlowa w Karyntyi obrada wiernokonstytucyjnie. większe posiadłości w Gorycji liberalnie. Z Istrii o rezultacie wyboru z większych posiadłości nie ma doniesienia.

Wiedeń 24. października. Cesarz niemiecki w towarzystwie cesarza austriackiego udał się wczoraj o godz. 1/2 8 wieczorem na pysznie oświetlony dworzec zachodnio-północny, i po serdecznym pożegnaniu tamże odjechał wraz z Bismarkiem i całym orszakiem.

Z powodu urządzenia wodociągu do Wiednia burmistrz Felder otrzymał order żelaznej korony II klasy. Inne osoby, zasłużone około tego dzieła, otrzymały także dekoracje.

Drezno 24. października. Król saski bez nadziei wyzdrowienia.

Paryż 24. października. Wczoraj odbyła rada ministrów oświadczyla się przeciwko zawczesnemu zwołaniu Zgromadzenia narodowego. Osobliwie minister skarbu obstawał za tem, aby mu zostawiono czas do ułożenia budżetu, co dopiero około 15. listp. br. nastąpi.

Wiedeń, d. 24. października 10 godz. 35 min. Akcje kredytowe 206 20; Angloj 129 50, Unionbank 103; Vereinsbank 28; Karola Ludwika 28; Kolei połud. 155; Banku franc.-aust. 28; Baubank 28; Losy 1860 28; Tramway 28; Napoleondor 28. Usp.: dosyć stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 23. października, 2 godz. 30 min. Jedynity dług państwowy w banknotach 67 str. 90 c; w srebrze 72; Losy pożyczki z 1860 r. 100; Akcje banku wiedeńskiego 92 1/2; Akcje banku kredytowego 206 1/2; Londyn 112 1/2; Srebro 107 1/2; Napoleondor 90 1/2.

Akcje banku franko-aust. 38; węgierskie akcje kredytowe 105; akcje banku ang.-aust. 127; Banku Związk. 106; kolei Karola-Ludwika 206; kolei siedmiogrodz. 206; kolei połud. 154; kolei alfidajskiej 136; kolei Elzbiety 206; kolei lwowsko-czerwon. 134; kolei węg. półn.-wschod. 189; Vereinsbank 28; kolei Budoifa 155; kolei węg. wschodniej 61-50; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72; losy z roku 1864 131; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 28; Verkehrsbank-Aktion 106; Losy tureckie 54 50; Akcje Wied. Banku handlowego 29; kolei państw. 316; Wjeuer Bank Ver. 60; Wiener Baevereia 22 75; Hypoth.-Rentenbank 28; Koszykie Banknoty 153. Usp.: ustalone.

Berlin, Mosk. noty bank 81 1/2; aust. akcje kredyt. 123 1/2; lombardy 92; akcje galicyjskie 92; kolei państwowej 188 1/2; kolei rumuńskiej 31; aust. noty bankowe 89 1/2; Losy z roku 1864 131; Uspobienie: dosyć stałe.

Paryż, Renta 57 7/8; Lombardy 92; Usp.: mde.

Przyjechali do Lwowa d. 23. i 24. paźdz.

Hotel Zorza. Książ Puzyna z Narola, S. hr. Dziezdzycycki z Gwoźdz, S. hr. Dunin z Głębokiego, J. hr. Stadnicki z Krakowa, O. Horodyski z Kociubina, J. Kozicki z Czeremkwa, P. Swierżawski i N. Trzaskowska z Polski, E. Bechtowa z Tarnopola, F. Smolnicki z Nowik, J. Frenkler z Wiednia, A. Lüer z Moskwy.

Hotel Angielski. A. książę Poniński z Dobrostan, Dr. J. Pompe z Czerniowca, B. Maciuszkiewicz z Jaryczowa, A. Suchocki z Mosta.

Hotel Langa. J. Wolanski z Stanisławowa, J. Berger i M. Löwy z Wiednia, Z. Pastrana z Ameryki.

Hotel Krakowski. W. Komorowski z Krakowa, F. Bazant z Kosowa, S. Mossor z Rzeszowa.

Pociągi kolejowe: Przychożą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowca: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

W teatrze hr. Skarbka. We czwartek dnia 24. październ. 1873. Po raz pierwszy: D Y M I T R Tragedja w 5. aktach przez Szyllera i Laubego, przekład Józefa Treliaka.

Wystawa i nowe dekoracje podła p. Erazma Fabiańskiego. W III akcie Marsz wojenny na dete instrumenta kompozycji p. H. Jareckiego. Początek o godzinie 7ej.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsze wybory we Lwowie wypadły bardzo dobrze. Mimo insynuacji kilku napiętnowanych wicherzycieli że pójdą „ospale“, bo nibyto komitet „nie rozwinął agitacji“ — publiczność z rana i popołudniu nieprzerwana gromadą szła do urn.

Wczorajsze wybory we Lwowie wypadły bardzo dobrze. Mimo insynuacji kilku napiętnowanych wicherzycieli że pójdą „ospale“, bo nibyto komitet „nie rozwinął agitacji“ — publiczność z rana i popołudniu nieprzerwana gromadą szła do urn.

Wczorajsze wybory we Lwowie wypadły bardzo dobrze. Mimo insynuacji kilku napiętnowanych wicherzycieli że pójdą „ospale“, bo nibyto komitet „nie rozwinął agitacji“ — publiczność z rana i popołudniu nieprzerwana gromadą szła do urn.

Wczorajsze wybory we Lwowie wypadły bardzo dobrze. Mimo insynuacji kilku napiętnowanych wicherzycieli że pójdą „ospale“, bo nibyto komitet „nie rozwinął agitacji“ — publiczność z rana i popołudniu nieprzerwana gromadą szła do urn.

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and market information. Includes sections for 'Pożyczki loteryjne', 'Akcje przemysłowe i bank.', and 'Wiedeń, 22. października.'.

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and market information. Includes sections for 'Akcje wiedeńskie do obr. pod.', 'Oblig. państwowe', and 'Władysław, Cesarzki korony.'.

Nowości z Wystawy Wiedeńskiej!

Jedynie w handlu **Kamila Strzyżowskiego** przy ulicy Halickiej 1. 4 we Lwowie.

Łaskawe zamówienia wykonują się najspieszniej i najakuratniej.

Kwiaty i pióra do kapeluszy. GORSEY paryskie, Wstążki, Aksamitki, Koronki, Gipiury, Blondyny, Welonki, Gazy, Frou-frou, Krepy, Iluzje, Tule brukselskie, Crepe-de-Lis, Tariatany, Muszliny, Organdy, Coton, Perkale, Batysty.

Zaopie i skończony roboty na kanwie, Kanwy, Włóczki berlińskie, Pele, Pilożet, Szneliki, Koronki i Paciorki do haftu.

Bawelne „zdrowia“ zwaną, również prawdziwą Pot-tendorfską, Estramadurę, Mate-matyczną, 8-nitkową, we wszyst-kich kolorach. Nic! królewskie, oraz Jedwabie i Nic! do szy-cia ręcznego i maszynowego.

Nowy zapas biżuterii najgustowniejszych wyrobów francuskich, z imitacji złota, brylantów, kauczuku, dżetu, lawy, En-Jais, szylkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej i t. p., a mianowicie: Garniturki, Broszki, Kolczyki, Medaljony, Djademy, Kolje, Spinki, Szpilki brylantowe, Załączki, Dewizki, Chatlewy, modne Grzebienie, Paski, Wachlarze, również Krawatki, Kolnierzyki, Koszulki, Łękawki i Mankietki haftowane damskie w najwię-kszym wyborze po najniższej i stałej cenie.

Dnia 30. b. m. odbędzie się w farze w Brzeżanach ŻALOBNE NABOŻENSTWO za zmarłych członków i dobrodziejów Sto-warzyszenia dobroczynnego
2477 1-1 Zbór Św. Klauddi.

Jarmark na konie w Mościskach, rozpocznie się dnia 1. listopada i potrwa 14 dni, o czym zawiadomiamy wszystkich zainteresowanych
2478 1-3 Zwierzchność gminna.

Jego ces. król. apostolska Mość nakazał otworzenie
III. Loterji Państwowej dla ogólnych celów militarno-dobroczynnych
i najwyższem postanowieniem z d. 7. lipca 1873 takawie raczył postanowić, że czysty dochód z tej loterji ma być użyty
na utworzenie stypendjów dla córek niezamożnych c. k. oficerów, wojskowych urzędników i osób należą-cych do wojskowości,
w jednej trzeciej części
na utworzenie zakładu dla nie mających środków wdów i sierot po c. k. oficerach, wojskowych urzędnikach i osobach należących do wojskowości, dalej dla synów i córek nie mających środków i pomniejszej pensji pobierających oficerów, urzędników wojskowych i osób należących do wojskowości, którzy z powodu swej ułomności i tym podobnych szczególnych wadliwości nie są sposobni do trwałego zarobkowania, lub też w takowem mocno są przeszkodzeni,
w jednej trzeciej części
dla powiększenia funduszu na rzecz rozszerzenia i ulepszenia zakładów opieki w Tyrnau.
Zgodnie z tym najwyższym rozkazem c. k. Dyrekcja loterji Hezbowej, otwiera bogato uposażoną loterję, zawierającą 4590 wygranych, a mianowicie:
1 główna wygrana 100,000 złr. w reszcie na 5 wygranych po 2000
1 „ „ 30,000 „ „ 60 „ „ 1000
3 „ „ 8,000 „ od 1. stycz. 1874 r. 70 „ „ 40 „ „ 500
3 wygrane po 1,000 „ 100 „ „ 40 „ „ 200
10 „ „ 500 „ 2000 „ „ 30 „ „ 100
3 „ „ 200 „ 5000 „ „ 10 „ „ 50 „ „ 100
44 wygranych wstępnych i końcowych w pięciach losów po 100 złr. potężki państwowej z roku 1860.
Ciągnięcie nastąpi nieodwołalnie 29. grudnia 1873 r.
Los kosztuje 2 złr. 50 ct. w wal. austr.
Szlachetny cel, na jaki poświęcony jest czysty dochód z tej loterji, połączony z widokami na znaczne korzyści otwierające się dla nabywców losów, napełniają Dyrekcję loterji Hezbowej nadzieją, że udział w tej loterji będzie tak samo ożywczy jak to dotąd miało miejsce w loterjach na cel dobroczynny.
Wiedeń, we wrześniu 1873 r.
Ignacy Förster, r. w.
ces. król. radea dworu i dyrektor loterji.
Losy otrzymać można w Wiedniu w gmachu Dyrekcji c. k. Loterji Hezbowej (Salzgries Nr. 30) w od-dziale dla loterji państwowych dla celów dobroczynnych, tak w pojedynczych sztukach jak i partjami, lub też za awans listownie z dotarciem przysługującej zaliczki pieniężnej. Oprócz tego losy są do nabycia w Wiedniu we wszystkich c. k. kolektorach loteryjnych i c. k. trafikach tytoniu; w c. k. krajach węgierskich; we wszystkich urzędach loteryjnych i u kolektorów loteryjnych, w urzędach podatkowych i ubezpieczeniowych, handlach tytoniu na stacjach kolejnych, żeglowni parowej, jako też w wielu miastach i zna-cznie szerszych miejscowościach terytorji w urzędach do sprzedaży losów.
2439 1-3

L. 17055.

2476 1-1

OBWIESZCZENIE.

Celem zabezpieczenia dostawy szutru potrzebnego do konserwy dróg krajowych odbęda się w pojedynczych powiatach licy-tacja, a mianowicie:

W Gródsku dla drogi Zimnawoda-Hoszańska na dostawę 740 pryzm w cenie fiskalnej 2.832 złr. dnia 17. listopada 1873 r.

W Rohatynie dla drogi Wrośko-Rohatyńskiej na dostawę 590 pryzm w cenie 2.293 złr. dnia 25. listopada 1873 r.

W Wydziale krajowym dla drogi Lwowsko-Rohatyń-skiej na dostawę 1.370 pryzm w cenie fiskalnej 6.217 złr. 70 ent. na dniu 25. listopada 1873 r.

W Zaleszczykach dla drogi Tłusto-Buczackiej na dostawę 2.120 pryzm w cenie fiskalnej 9.459 złr. 20 ent. d. 17. listopada 1873.

W Borszczowie dla drogi Skala-Zaleszczyki na dostawę 2.850 pryzm w cenie fiskalnej 10.109 złr. 90 ent., na dostawę do-datkową dla tej drogi jako zaległość za rok 1873 w ilości 770 pryzm w cenie 3.046 złr. 10 ent.

Dla drogi Borszczów-Okopy na dostawę 1.410 pryzm w cenie 3.886 złr. 30 ent.

Dla drogi Iwanie-Moszorówka na dostawę 40 pryzm w cenie 98 złr. 40 ent. dnia 21. listopada 1873 r.

W Czortkowie dla drogi Skalsko-Czortkowskiej na dostawę 1.710 pryzm w cenie 6.625 złr. 90 ent.

W Brzeżanach dla drogi z Brzeżan do Złoczowa na do-stawę 2.770 pryzm w cenie fiskalnej 9.970 złr. 40 ent.

Dla drogi Brzeżany-Podwoleczyska na dostawę 1.630 pryzm w cenie 7.555 złr. 30 ent. dnia 17. listopada.

W Tarnopolu dla drogi Brzeżany-Podwoleczyska na do-stawę 1.020 pryzm w cenie fiskalnej 5.266 złr. d. 21. listopada br

W Stanisławowie dla drogi Stanisławów-Bursztynskiej na dostawę 815 pryzm w cenie fiskalnej 3.595 złr. 50 ent., dnia 15. listopada 1873 r.

W Kołomyi dla drogi z Tyśmienicy do Kołomyi na dostawę 815 pryzm w cenie fiskalnej 2.533 złr. 85 ent. dnia 19. listopada.

W Horodence dla drogi z Horodenki do Śniatyna na do-stawę 910 pryzm w cenie fiskalnej 3.649 złr. 20 ent.

Dla drogi Sielec-Zaleszczyki na dostawę 2.500 pryzm w cenie fiskalnej 9.469 złr. 40 ent., dnia 23. listopada 1873 r.

O warunkach licytacyjnych można powziąć wiadomość w odno-snych Wydziałach powiatowych i w Wydziale krajowym.

Oferty opieczetowane i zaopatrzone kaucją wynoszącą 10% ceny fiskalnej winne być wniesione w oznaczonych powyżej terminach do Wydziałów powiatowych. Można również oferty tak pojedyncze jak i zbiorowe, w odpowiednim wadium rozpoatrzone, składać bezpośrednio do Wydziału krajowego. Oferty te jednakże winne być na jeden dzień wcześniej przed terminem licytacyjnym w biurze Wydziału kra-jowego złożone, należycie zapieczetowane, z wyrażeniem na kopercie imienia i nazwiska przedsiębiorcy, drogi, na którą oferuje, wysokość wadium i uwaga, iż oferta ta ma być rozpieczetowaną po nadejściu wyników licytacji w Wydziałach powiatowych odbytych.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 18. października 1873 r.

Mieszkania do wynajęcia

od 1. listopada b. r. w kamienicy pod 1. 10, ulica Zygmuntowska, obok pałacu hr. Gołuchowskiego, składają się z **30 pokoiów** na dole, 1em i 11em piętrze, są na większe i mniejsze mieszkania podzielone, z uwzględnieniem wszelkich wygod.
Blizsza wiadomość w tymże samym domu u odwiernego. 2446 3-3

Kamienica na sprzedaż w mieście, dwu pię-trowa składająca się z 40 pokoiów, stajen, wozowni i pięknego ogrodu. Blizsza wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego*. 2365 10-10
L. 1011. 3469 2-3

KONKURS.

Przy szpitalu powszechnym w Złoczowie jest do obsadzenia po-da lekarza ordynującego z płacą roczną 500 złr. w. a. Kompetencji mają się wykazać dotychczasową praktyką, dyplome-m na dr. medycyny i chirurgii i wnieść swoje podania do Wy-działu Rady powiatowej do końca listopada r. b. Złoczów 18. października 1873.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanji

2475 1-6
Morison & Co. w Londynie w Październiku 1873 r. Podajemy do wiadomości: Główna Reprezentacja na Austrję, Węgry i Rosję powierzona jest jed-ynie domowi handlowemu Pana: **Juliusza Grosse w Krakowie.** Nie mamy w Paryżu żadnego składu, a więc pigułki ztamtąd po-chodzące nie są wyrobu naszego. Podpisano: Morison & Co.

KARBOLOWE patentowane MYDŁO
F. A. Sarga Syna i Sp.
ces. król. uprzywil.
fabryka świec Milly, mydła i gliceryny w WIEDNIU Neuer-Markt Nr. 2,
w sztukach od 1/2 funta, po cenie 25 złr. za cetnar wiedeński.
Mydło to zawiera w uniejętnem połączeniu kwas karbolowy, który, jak powszechnie wiadomo, zalicza się do najlepszych i najskuteczniejszych środków desinfekcyjnych. Podczas gdy pod względem ceny, odróżnia się ono tylko nieznacznie od będących dotychczas w handlu mydeł, z drugiej strony przedstawia nadzwyczajną korzyść w tem, że ciało, białe i wszelkie inne przed-mioty, potrzebujące wymycia i desynfekcji, gruntownie oczyszcza i znajdujące się w nich zaraziłwe materje ususza. Najwłaściwszy ratunek znalodwac powinno podczas epidemii cholery, ospy, lub tyfusu, dla oczyszczenia łazien, prywatnych i szpitalnych pokoiów dla chorych i jest jedynym środkiem, za pomocą którego unywyjącej się niem mogą zabezpieczyć się od infekcji. **Patentowane karbolowe mydło** przy użyciu jego bynajmniej nie oddziaływa szkodliwie ani na zdrowie ani na bieliznę.
Dla uniknięcia fałszowań, upraszamy zwracać szczególną uwagę na stempl wycięnięty na naszych mydłach.
Carbol-Patent Seife. F. A. Sarg's Sohn & Cie.
W Galicji nabyć można we wszystkich aptekach i handlach korzennych.

PAPIER RIGOLLOT

czyli gorczyca w arkuszach NA SYNAPIZMY.
Przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanso, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.
„Zachować wszystkie właściwości proszku gorczycy, otrzymaną z łatwością i w krótkiej chwili stanowiący skutok jak najmniejszą ilością lekarstwa, to jest zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.“
A. Buchardat (Annuaire de thérapeutique 1868 pag. 204). Dla uniknięcia fałszywego papieru, wymagać należy, iżby opatrzone był podpisem właściciela.
Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcja w języku polskim. 2015 62-67
Dostać można u wynalazcy 26 ulia Villo du Temple w Paryżu, w aptece W. Redyka w Krakowie i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy

C. k. uprzywilejowany galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie wydaje **6% Listy hipoteczne** które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.
Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów papularnych, fiducjaryjnych i depozytowych, tudzież, w skutek najwłaściwszego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucji małżeńskich i podobnych, a po kursie giełdowym na kaucję służbową i wadją.
Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przerosnąć sumy równocześnie wierz-tych hipotecznych, nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywistie wpłaconego.
Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:
we **LWOWIE**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Tarnobroju i Samborze.
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niżej-austriackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;
w **Pradze**, Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i ceski Union-Bank;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Berlinie**, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Warszawie**, pp. Meyer et Comp.;
w **Wiedniu**, p. Leon Epstein.
2001 17-?

(Nadesłane.)
Pierwszorządne w naszym kraju magazyny p. **Leona Feintucha** we Lwowie i w Krakowie nie opuszczają żadnej sposobności, aby się zaopatrywać we wszystko, co tylko ukaże się za granicą, z najnowszych wyrobów galanterijnych, wybierając przedmioty odznaczające się obok swej użyteczności do-brym i wytwornym gustem. Niezaprzeczenie co najnowsze w dziedzinie towar-ów galanterijnych i mody w powyżej wymienionych magazynach najpierw się zjawia. Przejedźdzącym przez Kraków lub Lwów zalecamy obejrzenie magazynów nowości pana
LEONA FEINTUCHA
gdzie z łatwością śledzić można znakomite postępy w dziedzinie dotyczącej rekwizitów. A co najważniejsza, że na każdym przedmiocie wyraźnie wypisane stałe ceny są bardzo przystępne.
2801 12-?

Z dniem 1. maja b. r. rozpoczął Galicyjski Bank kredytowy przy ulicy **Wałowej** pod 1. 4. (w lokalnościach dawniej przez Bank Hipoteczny zajmowanych), swoje czynności w myśl §. 7. Statutów i wydaje **asygnaty kasowe**
5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ za 14 „ „
7 „ „ za 30 „ „
dalej przyjmuje **WKŁADKI** na książeczki oszczędności, począwszy od **jednego złr.** i oprocentowuje takowe po **6 od sta.** Splaty aż do **200 złr.** bez wypowiedzenia.
2029 26-26
Dział Zastawniczy daje zaliczki na kosztowności, złote i srebrne przedmioty.

BANK KRAJOWY GALICYJSKI przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filię swoją w Brodach **ASYGNATY KASOWE**
5 1/2% z 8 dniowem wypowiedzeniem
6% „ 14 „ „
6 1/2% „ 30 „ „
7 1/2% „ 60 „ „
2005 23-?